

DODATEK:

JAK WYDOBYĆ TEN ANGIELSKI DŹWIĘK

UWAGA: Poniższe uwagi dotyczą *British English (BrE)*, nie zaś *American English (AmE)* czy wymowy australijskiej. Chodzi więc o to, jak mówi się w Anglii. Wymowa amerykańska jest być może bardziej znana dzięki filmom w telewizji, jednak tutaj zajmiemy się wersją brytyjską.



DLACZEGO WARTO?

Angielskie dźwięki nie są tak trudne do wydobycia przez Polaka, jak powszechnie się sądzi. Dlaczego zatem Polacy – zresztą nie tylko oni, bo Rosjanie i Hindusi także – tak okropnie kaleczą wymowę angielską? Dlaczego nawet po wielu latach nauki wymowa ta niewiele się polepsza? Jest kilka przyczyn:

Tradycyjnych kursów nie rozpoczyna się od porządnego nauczania wymowy, ponieważ pod łopoczącym sztandarem „Przerabiać, przerabiać!” nie ma na to czasu, a przecież z grubsza i tak wiadomo, co kto mówi, nawet jeśli kaleczy.

Niejeden lektor po prostu sam nie potrafi dobrze wymawiać, zaś lektor z gatunku *native speaker*, który mówi pięknie, najczęściej nie potrafi wyjaśnić, jak on uzyskuje te dźwięki, tak samo jak ptak nie może wyklądać teorii lotu.

Nie uczy się początkujących uczniów **od razu** transkrypcji fonetycznej – co w zasadzie jest zrozumiałe w okolicznościach zarysowanych powyżej, choć tragiczne w skutkach.

Język angielski, inaczej niż większość języków świata, nie ma jednoznacznych zasad wymowy. W zasadzie każdego słowa trzeba się nauczyć oddzielnie. Z pewnością może to przerażać.

W przypadku uczniów dorosłych nie przełamuje się magicznej bariery psychologicznej, która blokuje naukę wymowy, a właściwie naukę w ogóle. Wszyscy słyszeli uwagi w rodzaju: „Ja się tego **nigdy** nie nauczyłem!”

Jak się już raz ktoś przyzwyczai, szczególnie do czegoś nieprawidłowego, to potem strasznie trudno to zmienić.

Faktycznie, można się dogadać kaleczonym angielskim, jednak gubi się wszelka przyjemność z posługiwania się językiem obcym. Niechżeby to brzmiało po angielsku! To się da zrobić! Jeżeli potrafisz powiedzieć choćby *How do you do?* naprawdę po angielsku, to już masz poczucie, że mówisz po angielsku. Jeśli natomiast uprzesz się, żeby nie odróżniać plaży (*beach*) od dziwki/suki (*bitch*), pełnego (*full*) od głupiego (*fool*), ust (*mouth*) od myszy (*mouse*), etc., to zawsze będziesz czuł, że ten twój angielski to wcale nie jest angielski, tylko jakiś inny język, który nawet nazwy nie ma. A przecież naprawdę można się dość łatwo nauczyć tak wymawiać słynne *I'm from Poland*, że nawet Anglik słysząc to, szczerze się zdziwi. (A nie będzie to brzmiało nawet w zarysie jak [*aj-em-from-polant*] czy coś równie zgrzytliwego.) Oczywiście wybór należy do Ciebie, ale co szkodzi spróbować? Poczytaj trochę, może się wciągniesz.

NARZĄDY MOWY. Anglik używa tych samych co Polak *narządów mowy*, to znaczy różnych ułożeń języka w stosunku do zębów i podniebienia, układu ust itd. Warto od razu zauważyć, że uwaga ta nie jest wcale banalna. Gdybyś chciał się bowiem nauczyć, powiedzmy, arabskiego słowa *praca* (العمل), co w pierwszym przybliżeniu brzmi jak *el-a mal*, to okazałoby się, że dźwięk odpowiadający temu wytłuszczonemu **a** wytwarza się gdzieś głęboko w krtani, w miejscu, nad którym w ogóle nie masz świadomej władzy, jaką masz na przykład nad językiem. Więc nauka zaczyna się tu od opanowania mięśni, gdzieś w gardle, których *nigdy* świadomie nie używałeś. Wierz mi, że nie jest to łatwe. Natomiast w angielskim *wszystko* można wyjaśnić, bo znasz narządy mowy i umiesz ich używać!

NAWYKI FONETYCZNE. Dlaczego kiedy Polak mówi po angielsku, to od razu słychać, że to Polak? Ponieważ Polak przenosi na angielski *polskie nawyki fonetyczne*. Na przykład w języku polskim wygłos (= ostatni dźwięk w zestawie) zawsze traci dźwięczność: na przykład słowo *kod* wymawiamy jako [kot] i wymówienie dźwięcznego *d* na końcu byłoby dla Polaka trudne i sztuczne, a przede wszystkim niepoprawne. Mamy zatem taki *nawyk*. Anglicy przeciwnie: u nich **wygłosowa dźwięczność zostaje** i to często wraz

z wpływem na znaczenie słowa. Na przykład my mamy tendencję, żeby identycznie wymawiać słowa angielskie *bet* i *bed*, natomiast po angielsku one brzmią bardzo różnie – w szczególności wygłosowe *d* w słowie *bed* wyraźnie brzęczy dźwięcznie. Dlatego trzeba będzie ten nawyk pokonać i nie mówić na *cars* = *samochody* [*kars*] lecz [ka:z], gdzie ostatni dźwięk wyraźnie brzęczy, a nie syczy. To nie jest drobiazg, bo na przykład *ice* [aɪs] z syczącym wygłosem to *lód*, natomiast *eyes* [aɪz] z wygłosem brzęczącym to *oczy*.

ANGIELSKIE LENISTWO. Weź lusterko i powoli, wyraźnie powiedz *sto*. Zauważ, jak usta się układają na okrągło do *o*. Potem powiedz wyraźnie *stu* i zobacz, jak usta wysuwają się do przodu. Na koniec powiedz wyraźnie *gdzie* i zauważ, że przy *e* kąciki ust jadą trochę na zewnątrz. Szczególnie wyraźnie to widać u Francuzów, którzy mówiąc, bardzo silnie pracują ustami. Taki Francuz, kiedy mówi słowo ***zero***, oczywiście z akcentem na ostatniej sylabie, najpierw wyraźnie ciągnie w bok kąciki ust przy *e* (my tak robimy tylko przy uśmiechu), następnie układa na okrągło usta do *o* (my tak robimy tylko przy ogromnym zdziwieniu). Rzecz polega na tym, że **usta Anglików w ogóle takich rzeczy nie robią!** Oni po prostu *nie układają ust* do tych samogłosek! W ogóle mało ruszają ustami. Polacy taki brak ruchu ust ujawniają dopiero przy skrajnym zmęczeniu lub w stanie po spożyciu. A to wszystko inaczej brzmi! Dlatego trzeba będzie się nauczyć *nie ustawiać ust* do samogłosek, puścić usta luźno, bez żadnej, nawet najmniejszej pracy mięśni wokół ust. Z pomocą lusterka nie jest to wcale trudne.

TRANSKRYPCJA FONETYCZNA. Póki nie będziesz wiedział, jak się wymawia pierwszych kilka tysięcy słów angielskich, nie trafisz we właściwą wymowę bez sprawdzenia jej w słowniku. Nawet wśród nauczycieli angielskiego spotyka się błędną wymowę uzyskaną w dość podejrzany sposób *per analogiam*. Na przykład na wzór słowa *masło* = *butter* ['bʌtə] wielu Polaków wymawia *rzeźnik* = *butcher* błędnie jako [*'bʌtʃə*] zamiast poprawnego ['bʊtʃə], natomiast *czoło* = *forehead* jako [*'forhed*], albo wręcz [*for'hed*], zamiast poprawnego ['forɪd]. Inne słowo często kaleczone to *przepis* (*kucharski*) = *recipe* ['resɪpɪ], które Polacy wymawiają przez analogię jako [*re'sap*]. O komputerowym klawiszu *Delete* [dɪ'li:t] po prostu

szkoda gadać – nawet ludzie po wielu latach nauki z uporem określają ten klawisz jako [*dr^llert*], co brzmi nieco tak, jak informacja o opóźnionym (*delayed*) locie podawana na tablicy w terminalu.

W tych okolicznościach warto **od razu** przyrzeć się transkrypcji fonetycznej. Będziemy ją podawać w miarę przyswajania kolejnych dźwięków. Nie ucz się tej transkrypcji, sama wejdzie do głowy, w miarę bawienia się tymi dźwiękami. Akcent będzie oznaczany – zgodnie z międzynarodowym standardem – pionową kreską **przed** sylabą akcentowaną. Nie będziemy natomiast podawać akcentu pobocznego (byłaby to pionowa kreska na dole przed stosowną sylabą), ponieważ komplikuje obraz, a pożytek dla adepta, który ma jeszcze problem z wymówieniem poprawnie głównego akcentu, jest doprawdy niewielki.

DŹWIĘKI ANGIELSKIE (NIEMAL) IDENTYCZNE JAK POLSKIE. Owszem są takie! Niewiele, ale zawsze. Oczywiście zapis literowy tych dźwięków jest najczęściej inny niż u nas, ale chodzi tu same dźwięki. Zobaczmy je po kolei: poza kilkoma samogłoskami, dla ucha Polaka podobnymi do polskiego *e*, istnieje też w angielskim niemal całkowicie polskie *e*, na przykład w słowie *bet*. Podobnie też istnieje prawie polskie *o*, jak w słowie *dog*. Ostatni dźwięk w słowie *puts* to po prostu polskie *c*, zaś wygłos w słowie *friends* to polskie dźwięczne *dz*. Identyczne z polskimi są angielskie dźwięki: *f* (jak w słowie *fit*), *g* (*get*), *j* (*you*), *k* (*car*), *t* (*white*), *m* (*me*), *n* (*none*), *s* (*sit*), *w* (*Vicky*), *z* (*zebra*). Inne dźwięki tylko w naszych uszach brzmią podobnie do polskich – w uszach Anglika są kompletnie różne. Trochę tak, jak dla nas *pies* i *piec* to raczej mało podobne słowa, zaś dla milionów ludzi na świecie *brzmiały identycznie*. Identycznie też na przykład brzmią dla Anglika polskie słowa *kasza* i *Kasia*, bo u nich jest tylko jeden dźwięk pośredni między tymi polskimi. Opowiadam te rzeczy, abyś zrozumiał, że to, co dla ciebie brzmi podobnie, a wręcz identycznie, w języku angielskim bywa czymś **zupełnie innym**. Oczywiście są też takie dźwięki, których wymówienie w stylu polskim w zasadzie nie zmienia sensu i nie jest tak rażące, jak to było w przykładach z *plażą* i *dziwką*, czy *ustami* i *myszą*. Wprawdzie zgrzyta i brzmi niezbyt po angielsku, ale to wszystko. Tak czy inaczej, nie lekceważ fonetyki i poświęć chwilę na pobawienie się angielskimi dźwiękami!

SAMOGŁOSKI ANGIELSKIE

Język angielski posiada znacznie więcej samogłosek niż współczesny polski. Na przykład rozróżnianie samogłosek długich i krótkich (tak zwane zjawisko *iloczasu*) w polszczyźnie zanikło przed wiekami, ale w czeskim zostało do dziś. W angielskim rozróżnia się samogłoski długie i krótkie, a w dodatku nie tylko po długości, ale także po sposobie wytworzenia. Brzmi to groźnie, ale w końcu tych dźwięków jest skończona ilość, a kiedy je zaczniesz naprawdę odróżniać i wymawiać, twój angielski naprawdę nabierze wymiaru. Więc warto. Nie ucz się podawanych poniżej zasad, po prostu pobaw się z lusterkiem wymową, posłuchaj jakichś kaset czy filmów, zobacz, jak to wygląda u Anglików. Nie porównuj się z nikim, tylko eksperymentuj. Zabawa, zabawa i jeszcze raz zabawa!

[ʌ] **krótkie a**, jak w słowie *ciąć* = *cut* [kʌt]. Symbol *A bez kładki* pokazuje, że jest to tak krótkie, że nawet nie ma czasu na położenie kładki. Łatwo się tego nauczyć, trzeba tylko pamiętać, żeby za bardzo nie układać ust do polskiego *a*, lecz zostawić je ledwo, ledwo otwarte. Znane słowa z tym dźwiękiem to na przykład: *run* [rʌn], *done* [dʌn], *son* [sʌn], *sun* [sʌn]. Zwróć uwagę, jak różnie się zapisuje ten sam dźwięk. Faktycznie wydaje się, że nie ma żadnych zasad pisowni.

[ɑ:] **ściśnięte a**, zwane też długim *a*, jak w słowie *pół* = *half* [hɑ:f]. Ten dwukropek wskazuje, że chodzi o samogłoskę długą, ale przy tym akurat dźwięku długość nie jest najważniejsza. Najważniejsze jest, żeby usta – podobnie jak poprzednio – były ledwo otwarte oraz żeby **trochę ścisnąć gardło**. Długość wyjdzie sama, bo z takim ściśniętym gardłem po prostu nie da się powiedzieć samogłoski bardzo krótkiej. W pisowni chodzi najczęściej o zestawienie *-al-*, *-ar-*, gdzie jest przedłużenie i ściśnięcie gardła. Na przykład *car* [kɑ:], *calm* [kɑ:m]. Wśród często używanych słów, mamy tutaj także entniętą wersję operatora *can*, czyli *can't* [kɑ:nt], którą *nota bene* Amerykanie wymawiają przez nos jako [kent].

Żeby porównać a krótkie ze ściśniętym, powiedz takie zdania:

*You don't **love** me* = *Nie kochasz mnie*. [lʌv]

– króciutkie a, prawie jak o, wygłos brzeczy.

*Don't **laugh** at me* = *Nie śmieję się ze mnie*. [lɑ:f]

– ściśnięte, długie a, wygłos bezdźwięczny.

[ə] **zredukowane a**, jak pierwszy i ostatni dźwięk w prawidłowo wymówionym, powszechnie używanym słowie *America* [ə'merikə]. Symbol trochę przypomina nie do końca napisane 'a', przy czym równocześnie jest to postawione na głowie 'e'. Dźwięk ten jest tak krótki i niewyraźny, że nie wiadomo, czy jest to bardziej *e* czy *a*, czy wręcz *y*. Coś pośredniego. Zawsze przy tym chodzi o sylabę **nieakcentowaną**. W wielu przypadkach dźwięk ten jest tak króciutki, że w słownikach zapisuje się go w indeksie górnym albo całkiem pomija. Na przykład słowo *państwowy/narodowy* = *national* zapisuje się w transkrypcji fonetycznej jako ['næʃnəl], albo ['næʃɪnəl], albo nawet ['næʃɪnəl]. Bardzo często *zredukowane a* słuchać w **nieakcentowanych** sylabach/słowach, jak w *You know* [jə'nəʊ]. Oczywiście to właśnie jest ten dźwięk, który słychać jako pierwszy w wyrazach z przedimkiem *a*, na przykład *a car* wymawiamy razem jako [ə'kɑ:], nie zaś jako [*e-kar*].

[æ] **kłapnięte e**, zwane też otwartym *e*, jak w słowie *black* [blæk]. Jest to bardzo ważny dźwięk, brzmący dla Anglika w sposób **absolutnie różny** zarówno od *a* jak i od *e*. Niektórzy mówią, że jest to dźwięk pośredni między polskim *a* i *e*. To nieprawda, czego dowodzi próba wymówienia go na podstawie tego opisu. Żeby wyszło, robi się go następująco: mówisz *e*, ale równocześnie **na krótko** otwierasz szczękę (ściśle mówiąc, to żuchwa idzie w dół). Trzeba po prostu kłapnąć szczęką! Jest to jedna z nielicznych sytuacji, w której Anglik wyraźnie używa mięśni twarzy do mówienia. Powstaje tu specyficzna samogłoska, zupełnie niepodobna do wszelkich odmian *a*, oraz do wszelkich odmian *e*. Znane słowa z tym dźwiękiem: *kot* = *cat* [kæt], *kapelusze* = *hat* [hæt], *człowiek* = *man* [mæn], a także *nietoperz* = *bat* [bæt], znany ze słowa *Batman*, które prawidłowo brzmi ['bætmæn] lub ['bætmən], ale nigdy [*batman*]. Zauważmy, że tam, gdzie w wymowie jest [æ], zawsze w pisowni jest litera *a*. Niestety w drugą stronę to nie działa: literę *a* wymawiamy różnie, często jako [ei].

[e] **polskie e**, jak w słowach *bed, bet, red, met, let, dead, said, set*. Czyli na przykład *martwy = dead* [ded] polskie e, ale *tato = Dad* [dæd] kłapnięte e. *Ustawił = set* [set] polskie e, ale *usiadł = did+sit = sat* [sæt] kłapnięte e. I tak dalej...

[ɜ:] **smutne e**, zwane też długim e, jak w słowie *ptak = bird* [bɜ:d] czy imieniu *Burt* [bɜ:t]. W wymowie brytyjskiej **nie wymawiamy** widocznego tam r; po prostu zestawienie *-ir-*, a także *-ur-*, wymawiamy często jako [ɜ:]. (Amerykanie te same słowa wymówiliby raczej jako [bɜ:rd] i [bɜ:rt].) Wymówić jest to bardzo łatwo: mówimy na przykład coś na temat *łóżka* [bed], ale **powoli, smutno i bez użycia mięśni** twarzy. Okazuje się, że mówimy o *ptaku* [bɜ:d]. To samo *smutne e* [ɜ:] mamy na przykład w słynnym programie *MS Word* (*word = słowo*), które brzmi jak [wɜ:d], nie zaś, jak mówią z uporem Polacy, [*wort*]. W tej transkrypcji [w] czytamy jak polskie ł.

Zobaczymy przykłady kontrastujące poznane samogłoski, a przy okazji dźwięczny i bezdźwięczny wygłos (pamiętamy, że d na końcu wyrazu ma dźwięcznie brzęczeć!):

- come* [kʌm] *Come down = Zejdź na dół.*
calm [kɑ:m] *Calm down = Uspokój się.*
mother [ˈmʌðə] *Where's your mother? = Gdzie jest twoja matka?*
father [ˈfɑ:ðə] *My father is a writer = Mój ojciec jest pisarzem.*
bat [bæt] *I saw a bat yesterday = Widziałem wczoraj nietoperza.*
bet [bet] *I bet he won't come = Założę się, że nie przyjdzie.*
Burt [bɜ:t] *Do you remember Burt Lancaster? = Czy pamiętasz Burta Lancastera?*
bad [bæd] *Is he really so bad? = Czy on naprawdę jest taki zły?*
bed [bed] *It's late, go to bed = Już późno, idź do łóżka.*
bird [bɜ:d] *Is it a bird or a fish? = Czy to ptak czy ryba? (cytat z Kubusia Puchatka)*

[ʊ] **krótkie u**, brzmiące niemal jak o, jak w słowie *pełny = full* [fʊl]. Tutaj cała sztuka polega na tym, żeby pod żadnym pozorem **nie układać ust do polskiego u**, czyli **wargi nie idą do przodu!** Angielski luz na twarzy, ledwo otwarte usta i bardzo **krótki** dźwięk, prawie jak o. *Krótkie u* mamy w takich słowach, jak *look, book, put, foot*, a także operatorach *should, could, would*.

[u:] **długie u**, jak w słowie *głupiec* = *fool* [fu:l]. Tutaj, podobnie jak poprzednio, pod żadnym pozorem **nie układać ust do polskiego u**, czyli wargi nie idą do przodu, **nie robić polskiego ryjka** (zobacz w lusterku, o co chodzi). Oczywiście angielski luzik na twarzy (mięśnie bezwładne jak po spożyciu), ledwo otwarte usta, ale tym razem trzeba dźwięk trochę **pociągnąć**. Czasami, szczególnie w wygłosie, jak w akcentowanej wersji słowa *you* (na przykład w zawołaniu *Hey, you!* = *Hej, ty!*) dźwięk [u:] przypomina trochę [ou]. W zapisie literowym *długie u* to najczęściej –oo–, jednak w drugą stronę to nie działa, bo zestaw –ook– wymawiamy krótko, na przykład *book* [buk], *hook* [huk], *look* [luk]. Wśród słów powszechnych z użyciem *długiego u* znajdujemy operator *do*, kiedy jest akcentowany: *Yes, I do* [jesar'du:].

[ɪ] **krótkie y**, nazywane klasycznie (choć myląco) krótkim *i*, jak w słowie *jest* = *is* [ɪz]. Przykład *is* jest o tyle ciekawy, że jest to jedno ze najwcześniej poznanych i wielokrotnie powtarzanych słów angielskich (wymowa się bardzo utrwala!). Wciąż słyszymy Polaków, którzy z uporem wymawiają to jako [*is*], a przecież wymowę prawidłową uzyskujemy bez najmniejszej trudności, bo przecież mamy w polskim ten dźwięk: mówimy po prostu 'y', jak w polskim słowie *dym*, (a potem brzęczące 'z'). To wszystko. Kiedy ktoś mówi z polska [*hit*] mając na myśli *uderzać* = *hit*, to Anglik odbiera to nie jako [hit], lecz jako [hi:t] czyli *beat* = *grzać*. Zgrzyt jest tej samej klasy, co gdyby ktoś powiedział, że z komina leci **dim**, zamiast *dym*. Kiedy więc słyhać takie *i* zamiast *y*, od razu narzuca się pytanie: A co leci z komina?! *Krótkie y* jak w słowie *dym* słyszymy też w operatorze *did* [dɪd] – gdyby powiedzieć [*did*], wyjdzie coś bardziej jak [di:d], czyli *deed* = czyn/uczynek.

[i:] **długie i**, jak w słowie *spotykać* = *meet* [mi:t]. Zasady angielskiego luzu są te same, co zawsze, kąciki ust nie jadą na boki (lusterko!), wyraźnie pociągnąć. Jak się dobrze wsłuchać w ten dźwięk – oczywiście wymówiony prawidłowo – to można nawet usłyszeć coś jakby [ei:].

Zobaczmy przykład kontrastujący te samogłoski (po tych przykładach zgodzimy się chyba, że istnieją dobre powody, żeby nauczyć się wyraźnie odróżniać te dwie samogłoski):

beach [bi:tʃ] *I spent an hour on the beach* = Spędziłem godzinę na plaży.

bitch [bitʃ] *I spent an hour on the bitch* = Spędziłem godzinę na tej suce/dziwce.

[o] **krótkie o**, jak w słowie *block* [blok]. Spotykamy tu różne symbole oparte na kółeczku, jednak często spotykamy też transkrypcję uproszczoną z normalnym [o] i taką tu zastosujemy. Wymowa łatwa: mówimy *o* z angielskim luzem (nie układamy ust na okrągło do *o*, mięśnie nie pracują), krótko. To wszystko.

[ɔ:] **ściśnięte o**, zwane też długim *o*, jak w słowie *kupił* = *bought* [bo:t]. Symbol bywa czasem upraszczany do zwykłego [o:]. Tutaj poza **luzem na twarzy**, trzeba trochę **ścisnąć gardło** i dźwięk **pociągnąć**. Jednak do końca ma to być *o*, nie zaś [ou], jak to niektórzy robią i *bought* wymawiają jak [*bout*], co przypomina bardziej *boat* = łódź.

I od razu przykład kontrastujący:

pot [pɒt] *Where's the blue pot?* = Gdzie jest ten niebieski garnek?

port [pɔ:t] *How do I get to the port?* = Jak dojechać do portu?

DYFTONGI

Angielskie podręczniki wymowy rozwodzą się długo na temat *dyfton-gów*, czyli zestawień dwu samogłosek, na przykład [aɪ] czy [eɪ]. Długi (kompletny) wykaz dyftongów bierze się stąd, że te podręczniki/słowniki są pisane dla całego świata, a wielu językach pewnych dyftongów po prostu nie ma. Tak się jednak składa, że polski ma wiele tych zestawień, więc Polakowi większości nie trzeba tłumaczyć. Warto jedynie poznać te zestawienia samogłosek, których w polskim nie ma.

[əʊ] wyrażające uprzejme angielskie zdziwienie, jak w *Oh, really?* Słynny słownik Stanisławskiego podawał tutaj niezbyt trafnie spolszczoną wymowę [*ou*], która absolutnie nie brzmi po angielsku. Efekt brytyjski uzyskujemy następująco: oczywiście cały czas **luz**, usta leciutko otwarte, i mówimy [eʊ] z **niewielkim** kłapaniem (opisanym w całości przy *kłapaniętym e*).

Musi wyjść! Potem możemy powiedzieć z bardzo brytyjskim efektem takie na przykład zdania, jak: *So? = No, i?, I know = Wiem czy No, you can't = Nie, nie możesz*. Dla kontrastu zobaczymy jeszcze słowa *kupiłem = bought (v₃)* i *łódź = boat* w zdaniu *I've bought a boat*, które wymawia się jako [aɪvbo:tə'bəʊt]: pierwsze jest *długie ściśnięte*, drugie *krótkie kłapnięte*. Zupełnie różne dźwięki!

[eə] jak w *fair* [feə], *where* [weə] czy *bear* [beə], wymawiane niemal jak [ea], z tym, że to *a* na końcu jest słabiotkie, niewyraźne i krótkie. Widoczne w tekście *r* słychać jedynie wtedy, gdy bezpośrednio potem przychodzi samogłoska np. *Where are you?* [weər'a:ju].

Przy okazji tego ostatniego zestawienia warto podkreślić, że jeśli jedno słowo kończy się samogłoską (nie niemym *r*), a kolejne słowo się samogłoską zaczyna (fonetycznie, niekoniecznie w piśmie, np. słowo *hour* zaczyna się samogłoską), to język angielski nie tworzy tu dyftongu, lecz oddziela te samogłoski sztucznie wstawioną spółgłoską. Na przykład zestawienie przedimka *a* z samogłoską rozpoczynającą rzeczownik przełamujemy za pomocą – widocznej zresztą także w piśmie – wersji przedimka *an*, na przykład *an apple* [ən'æpl], aby uniknąć nieznośnego zestawienia [*əæ*]. Nie zawsze jednak widać to w piśmie.

Dla prostoty użyjemy przez chwilę transkrypcji spolszczonej^{PL}: oto na przykład w celu uniknięcia zestawu [*uy*]^{PL} w zestawieniu *Do it = Zrób to* wymowa wyraźnie brzmi [dułyt]^{PL}. Wymowa bez przełamania [*duyt*]^{PL} brzmi po prostu tragicznie!

SPÓŁGŁOSKI ANGIELSKIE

Zacniemy od dźwięków najłatwiejszych do wykonania przez Polaka, **Z**a kończąc na takich, które zawsze przysparzały najwięcej kłopotów i wciąż słychać je okaleczone.

[r] **angielskie r**, jak w *right* [raɪt]. Wymowa bardzo charakterystyczna i wielu uczniów akurat ten dźwięk potrafi wymówić poprawnie. Kto ma kłopot, niech zrobi tak: powiedz polskie *rrrrrrr...* i pociągnij je trochę,